

XI FESTIWAL KULTURY ŻYDOWSKIEJ

Samotność i szatan

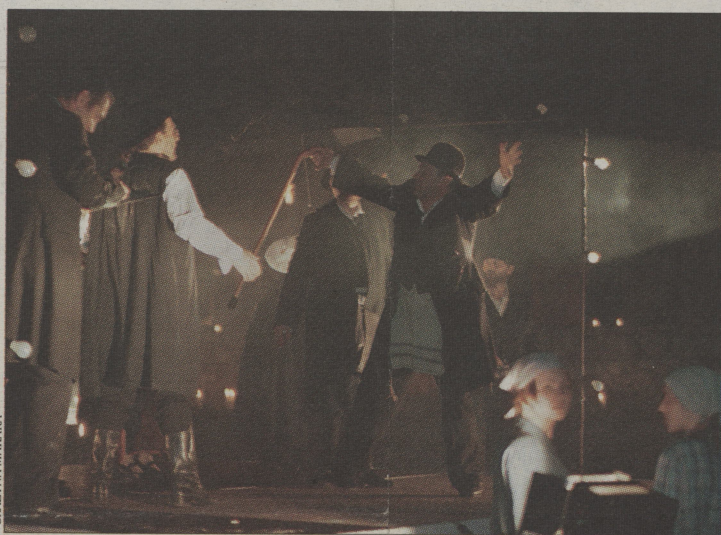
XI FESTIWAL KULTURY ŻYDOWSKIEJ. Dwa teatry

Podczas festiwalu przeważają koncerty, wystawy, spotkania, warsztaty, filmy. Teatr pojawił się pierwszego dnia – w dwóch wydaniach.

W pięknym i eleganckim Centrum Kultury Żydowskiej pokazano spektakl teatru Mist, adaptację opowiadania Amosa Oza „Aż do śmierci”. Sala centrum nie jest niestety najodpowiedniejszą do pokazywania teatru. Z polowy widowni praktycznie nie widać nic, oglądanie przedstawienia w nabitęj do ostatniego stojącego miejsca sali polega więc na nerwowym wyglądaniu zza pleców siedzących bliżej widzów.

Historia Szrugi Ungera,

mająca zająć widzów problemami historii i tradycji Izraela oraz wprowadzić w powikłaną osobowość bohatera, nie okazała się na tyle fascynująca, by wyglądać zza pleców zbyt często. Szraga Unger to były lektor komunistyczny, samotny stary człowiek, marzący o niedosiężnej wiecznej kobiecie – Lubie, borykający się z rozdarciami między własną komunistyczną przeszłością a izraelską teraźniejszością.



Plenerowy spektakl „Szatan szatanowi nierówny”

szością. Stanisław Michno nie tyle stwarzał swego bohatera, co o nim opowiadał. I jako słuchowisko przedstawienie jest porządne. Ale nie ma w nim najważniejszego: nie skłania do przejęcia się bohaterem. Agnieszka Wielgosz (Luba) wyglądała efektownie, ale dość konwencjonalnie demonstrowała tajemniczość i kobiecość swej bohaterki, a piosenkom przez nią śpiewanym (zresztą pięknym) brakowało swobody. Choć może ściśnięte gardło to rezultat premierowej tremy.

Dwie godziny później Andrzej Sadowski z aktorami Teatru Mandala i Teatru im. J. Słowackiego pokazał plenerowy spektakl

„Szatan szatanowi nierówny”

według „Szatana w Goraju” Singera. Szeroka fosa obok Starej Synagogi okazała się znakomitym miejscem teatralnym. Na trawiastych zboczach można było wygodnie się rozsiąść, wysokie mury oświetlone setkami świec wyglądały bardzo efektownie, muzycy grali na żywo transowe i żydowskie rytmy. Godzinna historia o Żydach z Goraja, opętanej Rechele, reb Gedale przewracającym do góry nogami życie miasteczka snuła się powoli.

Jak to bywa z przedstawieniami plenerowymi, ważniejszy od fabuły stał się nastrój: ciepły wieczór, płomyki świec, ciemnobłękitne niebo, uroda architektury, padające na mury cienie aktorów, muzyka, głosy narratorów. Pogdakiwanie kury, płaczącej się między widzami, śmiejące się dzieci, poszczekiwanie psów, melodyjki telefonów komórkowych, dobiegające z oddali żydowskie śpiewy. Nie przeszkadzało to, że szwankujące mikrofony zakłócały śledzenie dialogów: spektakl był jak bajka o odległych czasach, aktorzy jak du-

chy przeszłości, wpisani w jak najbardziej odpowiednie tło.

JOANNA TARGOŃ

Teatr Mist. Amos Oz „Aż do śmierci”.
Reżyseria – Krzysztof Miklaszewski.
Stowarzyszenie Mandala i Teatr
im. J. Słowackiego. „Szatan szatanowi
nierówny” wg I.B. Singera. Opracowanie
spektaklu – Andrzej Sadowski.